Nr. 417. We Lwowie sobota dnia 12 października 1901 r. Rok XXXIV.

Prenumerata wynosi:
we Lwowie:
miesięcznie 2 korony; — za dwurazową dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy;
na prowincji:

	z jednorazową przesyłką	z dwurazową przesyłką
rocznie	30 K — h	36 K — h
kwartalnie	7 „ 50 „	9 „ — „
miesięcznie	2 „ 50 „	3 „ — „

W Niemczech miesięcznie 3 M. 50 fen.
W innych krajach miesięcznie 4 Fr.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Adres { „Dziennik Polski" — Lwów, plac Marjacki l. 7.
Telefonu Nr. 171.

Wydanie poranne.

Dziennik Polski

wychodzi 2 razy dziennie.

Ogłoszenia:
Za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 halerzy.
Za jeden wiersz petitowy w rubryce *Nadesłane* 40 halerzy.
Drobne ogłoszenia po 3 halerze za słowo. Najmniejsze ogłoszenie 30 halerzy.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po *Kronice* za jeden wiersz petitowy 60 halerzy.

Numer pojedynczy:

	we Lwowie	na prowincji
poranny	3 halerze	5 halerzy
wieczorny	8 halerzy	10 halerzy

DEPESZE
telegraficzne i telefoniczne.

Uznanie dla hr. St. Badeniego.

Wiedeń 12 października. Cesarz postanowieniem z dnia 9 października zarządził, ażeby dotychczasowemu marszałkowi krajowemu królestwa Galicji i Lodomerji z W. Ks. Krakowskiem hr. Stanisławowi Badeniemu wyrażono szczególne uznanie najwyższe za jego działalność, pełną nieposolitych zasług, jaką rozwinął na tym urzędzie. Również polecił cesarz, aby gr. kat. biskupowi przemyskiemu Konstantynowi Czechowiczowi wyrażono uznanie najwyższe za czynności zastępcy marszałka krajowego.

Wybory w Czechach.

Praga 12 października. Według dotychczasowego wyniku wyborów z miast czeskich, wszędzie zwyciężyła lista kompromisowa. Tylko w dwóch okręgach przyjdzie do wyboru ściślejszego.

W okręgach niemieckich postępowcy potracili mandaty na rzecz Wszechniemców.

Praga 12 października. Przy wczorajszych wyborach do sejmu z kurji miejskiej wybrano 35 Młodoczechów (między tymi Engla i Brzorada), 10 niemieckich postępowców (w tej liczbie Funkego, Werunskiego, Eppingera), 7 niemieckich ludowców (między nimi Pradego), 10 Wszechniemców, Staroczecha Srba, czeskiego radykała Baxę i jednego samoistnego radykalnego Młodoczecha. Rezultat wyborów w Budziejowicach jeszcze niewiadomy; co do 6 mandatów potrzebne są nowe wybory. — Dotychczas w tej kurji posiadali: Młodoczesi 39, niemieccy postępowcy 20, niemieccy ludowcy 6, Wszechniemcy 5 mandatów.

Niemiecka taryfa celna

Wiedeń 12 października. Do *N. W. Tagblattu* donoszą, iż komitet rady związkowej odbył już kilka posiedzeń nad nową taryfą celną. Rada związkowa jest dla niej korzystnie usposobioną.

O dodatki gminne.

Wiedeń 12 października, Trybunał administracyjny zajmował się zażaleniem Towarz. „Staatseisenbahngesellschaft", kolei północno zachodniej, kolei „Südnorddeutsche Verbindungsbahn" kolei południowej, północnej i ostrawsko-friedlandzkiej przeciw zeszłorocznym uchwałom wiedeńskiej rady miejskiej w sprawie dodatków gminnych do podatku zarobkowego.

Trybunał zniósł uchwały te jako nielegalne. Skutkiem tej decyzji będzie, że dodatki gminne do podatku zarobkowego towarzystw akcyjnych wynosić będą nie jak uchwaliła rada 27% lecz około 22·6 prc.

Z sejmu górno-austrjackiego.

Linc 12 października. Sejm górno-austrjacki obradował nad wnioskiem o strzeżeniu interesów rolnictwa przy zawarciu traktatów handlowych i celnych, oraz nad sprawą cła wywozowego na drzewo.

P. Beurle wniósł rezolucję o wezwanie rządu, ażeby przy rokowaniach w sprawie autonomicznej taryfy celnej, oraz traktatów handlowych i celnych brał wzgląd jedynie na interesy przedlitawskie.

P. Erb zgłosił wniosek o utworzenie oddzielnego austrjackiego obszaru celnego.

P. Doblhofer oświadczył, że ze stanowiska austrjackiego rolnictwa, niema co nawet dyskutować o projekcie niemieckiej taryfy celnej.

P. Beurle zaproponował, aby sejm oświadczył się za unią celną z Niemcami. Wnioski komisji, mające na celu ochronę rolnictwa i zwracające się przeciw zaprowadzeniu cła wywozowego na drzewo, przyjęto z dodatkiem, tyczącym się ochrony przemysłu austrjackiego i oświadczającym się przeciw zaostrzeniu warunków wywozowych dla bydła. Wszystkie inne wnioski i rezolucje odrzucono.

Wiec urzędników kolejowych.

Wiedeń 12 października. Dnia 27 bm. odbędzie się tu wiec urzędników kolei państwowych w Austrji. Na porządku dziennym między innemi stoi sprawa uregulowania awansu na kolejach państwowych.

Zatarg m. Berlina z cesarzem.

Berlin 12 października. Dzienniki wieczorne donoszą w sprawie t. zw. Märchenbrunnen: Magistrat uchwalił wczoraj odesłać tę sprawę powtórnie do komisji artystycznej, by wydała opinję, czy możliwe są do przeprowadzenia zmiany, jakich życzy sobie cesarz Wilhelm.

Wypadki w Wenezueli.

Caracas 12 października. Oddział policji wenezuelańskiej usiłował ująć w miejscowości Puerto Cabello dwóch podoficerów niemieckich, pochodzących z okrętu „Vinetta". Podoficerowie bronili się i wyrwali policjantom broń. W bójce otrzymali podoficerowie niemieccy dosyć poważne rany, poczem sprowadzono ich na niemiecki okręt handlowy i tam opatrzono. Po drodze do okrętu tłumy ludności stanęły po stronie policjantów. Z tłumu padły strzały na podficerów niemieckich. Komendant okrętu niemieckiego rozkazał naładować broń, co wpłynęło uspokajająco na tłumy.

O kazania w kościele.

Poznań 12 października. Wskutek starań niemiecko-katolickiego komitetu, władza duchowna poznańska zarządziła, aby w nowo wybudowanym kościele katolickim na przedmieściu Jeżyce, odbywało się 17 kazań niemieckich na rok. Dotychczas ze względu na małą liczbę tamtejszych Niemców katolików, kazania takie odbywały się tylko w wielkie święta i uroczystości kościelne.

Szykany pruskie.

Duisburg (Nadrenja) 12 października. Wbrew wyraźnemu brzmieniu ustawy, policja tutejsza nałożyła kary pieniężne na Polaków, zbierających składki na cele wyborcze.

Nowe pismo polskie.

Kolonja 12 października. Powstał tu zamiar założenia pisma polskiego w duchu centrum, w celu wytworzenia konkurencji *Wiarusowi.*

Fałszowanie historji.

Poznań 12 października. W towarzystwie weteranów w Swarzędzie, rektor tamtejszej szkoły miał wykład, w którym starał się dowieść, że królowie polscy zawsze byli lennikami cesarzy niemieckich (!!!).

Wiec polski.

Bruch (Westfalja) 12 października. Odbył się tu staraniem Związku Polaków wiec polski, w którym wzięło udział około 800 osób. Rozdano 500 elementarzy i pism ulotnych. Komisarz policyjny zabronił zebrania składek na cele Związku. Wiec zaprotestował przeciw zakazowi temu u wyższej władzy.

Podczas wiecu tego policja zawezwała właściciela lokalu, aby usunął ze ściany zawieszony tam obraz króla Jana Sobieskiego.

Rozruchy przeciw duchowieństwu.

Madryt 12 października. Do dzienników donoszą z Oporto, że gdy trzej zakonnicy niemieccy wysiedli na ląd w porcie Leixoes, tłum przywitał ich obelżywymi okrzykami, tak iż musieli wrócić na pokład okrętu, na którym przybyli. Aresztowano czterech ekscedentów.

Anarchiści.

Madryt 12 października. Jak donoszą z Barcelony, żandarmerja wykryła w miejscowości Llesny tajne stowarzyszenie pod nazwą „Sprawiedliwość i śmierć". Przeważną część członków stowarzyszenia aresztowano. W kołach oficjalnych sprawiło wykrycie tego tajnego stowarzyszenia przygnębiające wrażenie.

Strejki.

Florencja 12 października. Pomocnicy piekarscy rozpoczęli wczoraj ogólny strejk. Musiano wskutek tego zaopatrzyć Florencję w pieczywo z okolicy. Władze poczyniły zarządzenia, aby i w najbliższych dniach nie zabrakło we Florencji pieczywa.

Eksplozja w kopalni.

Dortmund 12 października. Z powodu eksplozji w kopalni „Dortmunder Union" 4 robotnicy zostali zabici, a 4 ciężko ranni. Z tych ostatnich 2 już umarło.

Katastrofy kolejowe.

Madryt 12 października. Jak donoszą z Valladolid wykoleił się na linji kolejowej Aviz pociąg osobowy, przyczem wiele osób odniosło rany.

Stutgart 12 października. Urzędowo donoszą: Pociąg Expres-Orient zderzył się wczoraj o godz. 6 rano koło miejscowości Kernwestheim z lokomotywą, przyczem jeden wagon pociągu tego został uszkodzony. Dwaj konduktorzy międzynar. Towarzystwa wagonów sypialnych są lekko ranni, z podróżnych nikt nie odniósł obrażeń.

Epidemja tyfusu.

Gelsenkirchen (w Prusiech) 12 października. W mieście i w okolicy zdarzyło się 1088 wypadków tyfusu.

Wzlot balonem.

Paryż 12 października. Santos Dumont wczoraj znów próbował wzlotu swoim balonem, jednakże niebawem musiał wysiąść, gdyż ster się zepsuł.

Eksplozja.

Petersburg 12 października. W tutejszej rafinerji spirytusu eksplodowało 3000 litrów spirytusu. Wybuch zabił jakieś trzyletnie dziecko i wyrządził znaczne szkody.

Pożar nafty.

Petersburg 12 października. Pożar w rafinerji nafty Szibajewa i Spki w miejscowości Bibiejbat jeszcze nieugaszony. Dotychczas spaliły się 4 wieże wiertnicze, jeden rezerwoar i 2 magazyny, będące własnością tejże firmy. Prócz tego spłonęły 3 wieże wiertnicze i 1 magazyn Towarzystwa morza Kaspijskiego, nadto jedna wieża i 2 rezerwoary rosyjskiego Towarzystwa naftowego.

Wiedeń 12 października. Cesarz zwiedził wczoraj nową odbudowę muzeum technologicznego, a na mowę wiceprezydenta muzeum odpowiedział, że chętnie przybył, aby się ponownie przekonać o postępach tego zakładu, którego dobro leży mu na sercu. Cesarz spodziewa się, że zakład ten, którego działalność jest tak dobroczynna i nadal, jak dotąd, będzie się rozwijał. Następnie monarcha zaszczycił rozmową dyrektora muzeum, ministra Hartla i

kilku funkcjonarjuszów, poczem obejrzał dokładnie zakład. Po dwugodzinnym pobycie w muzeum, wyraziwszy kilkakrotnie swe uznanie, cesarz wrócił do Burgu.

Wiedeń 12 października. Cesarz zwiedził wczoraj popołudniu nowe zabudowania technologicznego muzeum przemysłowego i oglądał szczegółowo zbiory muzealne.

Budapeszt 12 października. Wydział peszteńskiego Kasyna narodnego obrał jednogłośnie austrjackiego prezydenta ministrów dra Körbera członkiem kasyna.

Grac 12 października. Burmistrzem naszego miasta został ponownie wybrany dr. Franciszek Graf.

Bytom 12 października. W okręgu przemysłowym górno-śląskim brak robotników w kopalniach. Niektóre kopalnie, np. Bismarckhütte, sprowadzają robotników z zagranicy.

Poitiers 12 października. Sąd policji poprawczej skazał byłego podprefekta Monniera za współwinę w bez prawnem więzieniu jego siostry na 15 miesięcy więzienia.

Kopenhaga 12 października. Rosyjski następca tronu uda się stąd w poniedziałek do Spały.

Stosunki w garnizonie przemyskim.

Lwów 11 października.

(*Proces prasowy*).

Na dalsze fakty powołuje Wityk na świadków prokuratora przemyskiego p. Romana Stebelskiego, hr. Konarskiego z Grodowic, panią Sabinę Eisner, której kawiarnię zbojkotowali wojskowi dlatego, że raz tam jeden nietrzeźwy awanturę wyprawił. Dalej powołuje Wityk na świadka namiestnika hr. Pinińskiego, starostę Lanikiewicza, który się sprzeciwił asenterowaniu Regera. Namiestnik był osobiście obrażony przez generała Galgotzego w czasie konsekracji ks. biskupa Pelczara, kiedy to za przyjściem namiestnika do kościoła, Galgotzy ostentacyjnie wyszedł. Miał się wówczas odbyć pojedynek, ale na rozkaz cesarski został zastanowiony.

Ministrów Körbera, Spens-Bodena i Krieghamera, oraz posła Daszyńskiego wzywa Wityk na świadków, że Galgotzy jeździł do Wiednia żądać dla Przemyśla stanu oblężenia.

Pan Jonasz na świadka.

W dalszym ciągu żąda Wityk, powołanie na świadka p. Maurycego Jonasza, bankiera lwowskiego na okoliczność, że gdy generał Galgotzy miał do niego interes, posłał dwu oficerów, do których się w obecności p. Jonasza wyrazil: *mit einem Judem muss ich bei den Zeugen sprechen.*

Nakoniec żąda Wityk powołania na świadka generała Galgotzego i zakończył mickiewiczowskiem: I ten szczęśliwy, kto padł wśród zawodu...

Młodzi podjęli walkę z nadużyciami, a jeżeli padną, to przynajmniej inni z tego korzyść odniosą...

Oskarżony Kolkiewicz nie poczuwa się do winy.

Relacje wojskowe.

Przew. odczytuje relację komendy korpuśnej w Przemyślu. Co do artykułu o nieporządkach w kuchni wojskowej, a mianowicie: jakoby pułkownik Krulisz „wizetyrował" kuchnię i znalazł tam nieporządki i za to beształ kucharza Hryciuka, to wszystko ma być n i e p r a w d ą. Dalej n i e p r a w d ą ma być, jakoby Hryciuk chciał zamordować Krulisza, gdyż nawet Hryciak nie wiedział gdzie komendant mieszka. Również ma być zmyślonem, jakoby kucharz został aresztowany; prawdą tylko jest, że podoficer, który beształ Hryciuka, został na 10 dni zamknięty. W drugiej relacji tyczącej się samobójstwa Hryciuka, powiedziano, że Hryciuk absolutnie nie miał zamiaru odebrać sobie życia, tylko zakupując coś na kolację, wstąpił do szynku i tam sobie dobrze podpił.

Po pierwszej wrócił do koszar, zupełnie pijany. Również przy raporcie nazajutrz stanął w stanie nietrzeźwym. Będąc pijanym, wziął wprawdzie do ręki karabin, atoli szeregowiec Mojżesz S c h w a r z i kapral B o b r o w s k i przeszkodzili mu w tem (?).

Odczytano dalej zeznania pułkownika Krulisza i zeznania generała Antoniego Galgotzyego, tyczące się szeregowca H r y c i u k a.

Dr. L e s e r stawia wniosek o wezwanie do rozprawy Adama H r y c i u k a, feldfebla D u b i e n i e w i c z a z 58 pp. i żołnierza M. B o b r o w s k i e g o, wreszcie zarekwirowanie aktów z procesu dr. Ostaszewskiego-Barańskiego. Także obrońca prosi o zawezwanie pułkownika Krulisza, który, jako wyższy oficer, jest obowiązany podać dokąd jedzie.

Prok sprzeciwił się zawezwaniu świadków: H r y c i u k a, B o b r o w s k i e g o i D u b i e n i e w i c z a.

Uchwały trybunału odroczono do dziś rano.

Z sali koncertowej.

(*Koncert Aleksandra Piecznikowa ze współudziałem p. Zofji Pilarskiej*).

Lwów ma szczęście do sławnych skrzypków. W ostatnich latach przesunęli się przed nami po kolei, wnosząc pewien szlachetniejszy ton na polu tak zaniedbywanej u nas muzyki kameralnej, wszyscy prawie wielcy artyści, a więc Thomson ze swoją iwią dynamiką, Kreisler z cygańską, jaskrawą brawurą, Sorret filigranowy i subtelny, Burmester cudownie spokojny i wielki.

Nowo poznany wczoraj skrzypek Aleksander Piecznikow wprowadził znów inne pierwiastki, we wspomnienia pozostałe po sławnych poprzednikach. Mam tu na myśli tę śpiewność rozlewną, szczerą, ciepłą, którą tak często zatracają wirtuozi w chaosie technicznych figur. Piecznikow gra całą swą młodą, piękną duszą, jest przedewszystkiem poetą, a potem dopiero wirtuozem i w tem właśnie ten bajeczny czar, jaki pozostaje po jego muzyce.

Wrażenie jest tak subtelne, że się prawie w słowa uchwycić nie da — z jego skrzypiec spływa w duszę coś cichego, jasnego, nieuchwytnego.

Z wielkiego programu, jaki wykonał koncertant, najwięcej zachwyciła nas H. Vieuxtempsa „Fantasia appassionata", Czajkowskiego „Melodia" i dodane nad program „Air" Bacha, „Sygne" Saint Saënsa i utwory Czajkowskiego.

P. Zofja Pilarska to bardzo dobry materjał na śpiewaczkę dramatyczną.

Głos jej duży, dźwięczny i dość równy tylko znać, że jest źle prowadzony. P. Wysocki stanowczo pokierował go błędnie i niestosownie. P. Pilarska atakuje jaskrawo i gwałtownie i bez żadnej ekspresji lub odczucia artystycznego wszystkie wysokie tony, które przez to dostają niemiłej, ostrej barwy.

Braki te najlepiej uwydatniły się w wykonaniu przepięknej pieśni Niewiadomskiego „Tajemnica", która wymaga wiele frazowania i finezji. Braki te dadzą się łatwo usunąć przez zmianę kierunku nauki. Akompanjował poprawnie jak zwykle prof. Neuhauser.

Szkoda, że tak piękny koncert nie zdołał zainteresować naszej publiczności. Sala przez połowę świeciła pustkami. Może to odstraszył wielu artystów od naszego grodu, a tego by było przecież szkoda. *H. Z.*

KRONIKA.

Djarjusz lwowski

Sobota 12 października

„Panorama Racławicka" na placu powystawowym, od godziny 8 rano do zmierzchu.

Teatr miejski: „Łapownicy", komedja. Początek o godzinie 7 wieczorem.

Kalendarz. Sobota (12): Maksymiljana. — (29): Kyrjaka. Wschód słońca o godzinie 6 minut 21, zachód o godzinie 5 minut 10

S t a n p o w i e t r z a: Godzina 6 rano: Ciepłota + 10° Cels.; pochmurno. W nocy padał ulewny deszcz.

Mianowania. Dyrekcja poczt i telegrafów zamianowała: A) pocztmistrzami I klasy: Wawrzyńca Wilczkiewicza z Żabna dla Żabna; Wiktora Do nichta ze Strzelisk nowych dla Strzelisk nowych; Onufrego Bajsę z Tymowej dla Wiśnicza obok Bochni; Szymona Fruchtera z Tyrawy wołoskiej dla Glinian; Marcina Pelca z Izdebnika dla Korczyny; Leona Richtera z Borysławia dla Borysławia;

B) pocztmistrzami II klasy, 2 stopnia: ekspedytora pocztowego Karola Sziroky'ego dla Ciężkowic; ekspedytora pocztowego Tadeusza Wasiewicza dla Baranowa; ekspedytora pocztowego Józefa Szelińskiego dla Bohorodczan; ekspedytora pocztowego Antoniego Pietrzykowskiego dla Buska; ekspedjenta pocztowego w Rudzie różani ckiej Pawła Wójcika dla Rudy różanieckiej; administratora urzędu pocztowego w Tarnowie 3 Władysława Skopowskiego dla Tarnowa 3 ekspedjentkę pocztową z Zielonek Wandę Bogdańską dla Izdebnika ekspedytora pocztowego Stanisława Schweglera dla Tymowej; ekspedytorkę pocztową Antoninę Piątkowską dla Tyrawy wołoskiej.

C) nadała posady ekspedjentów pocztowych: w Kamiennej Emilii Vogelsangowej, w Laszkach obok Bobrówki Juliuszowi Waluchiewiczowi, emerytowanemu adjunktowi kolei państwowej, w Domażyrze Michałowi Bardelowi, emeryt. wachmistrzowi żandarmerji, w Cucyłowie Stanisławowi Horwathowi, w Nadybach Wojutyczach na dworcu kolei Aleksandrowi Thürschmidowi, kierownikowi stacji, w Tyrylczem Teodorowi Königowi, emer. wachmistrzowi żandarmerji, w Bogdanówce Waleremu Germaniso wi, ekspedytorowi pocztowemu, w Tartarowie Marji Niżankowskiej, ekspedjentce pocztowej z Jazowska, w Szczepanowie Stefanowi Jaworskiemu, ekspedytorowi pocztowemu;

D) nadała posady stajniczyń pocztowych: w Leżajsku Ludwice Peutherowej, wdowie po pocztmistrzu, w Rozwadowie Felicji Zoellnerowej, wdowie po pocztmistrzu.

Były marszałek krajowy hr. St. Badeni złożył wczoraj wizytę pożegnalną p. namiestnikowi u którego zabawił czas dłuższy. Pożegnał się również z prezydjum magistratu, gdzie zastawszy wiceprezydenta p. M i c h a l s k i e g o rozmawiał obszernie o sprawach miejskich. O godzinie 11 w nocy odjechał hr. Stanisław Badeni do Koropca, żegnany na dworcu serdecznie przez członków rady miejskiej z pp. M i c h a l s k i m i C i u c h c i ń s k i m na czele. P. Michalski w serdecznych słowach dziękował ustępującemu marszałkowi za jego życzliwość dla spraw miejskich i prosił go, ażeby i na stanowisku posła tę życzliwość dla miasta i jego obywateli zachował. Hr. St. B a d e n i oświadczył, że z miastem się nie rozstaje i jego rozwój zawsze będzie przedmiotem jego żywszej troskliwości. Następnie rozmawiał z obecnymi, z tym humorem, który zawsze był mu właściwym i który wcale go nie opuścił.

Marszałek krajowy hr. Andrzej Potocki przybył do Lwowa i dziś ma objąć urzędowanie.

Nadanie prezenty. Namiestnictwo nadało opróżnione gr. kat. probostwo *regiae coll* w Krasnej ks. Onufremu Pełetowi, dotychczasowemu probosczowi w Zadubrowcach.

Tramwaj elektryczny. Z dniem 16 b. m. rozpoczyna się na liniach kolei elektrycznej zimowy rozkład jazdy, według którego wozy tramwajowe o godzinę później zaczynają, a o godzinę wcześniej kończą ruch t. j. o godzinie 7 rano i 10 wieczorem. W tym roku komisja elektryczna chcąc uczynić zadość objawianym tylekrotnie życzeniom postanowiła p r z e d ł u ż y ć w i e c z o r e m ruch o p ó ł g o d z i n y, tj. do godziny ½ 11.

Prośba o salę. Olbrzymi proces prasowy, który się zaczął przed trybunałem sędziów przysięgłych we Lwowie, a potrwa według wszelkiego prawdopodobieństwa jeszcze długie tygodnie, odbywa się w takich warunkach, że konieczny jest parę uwag w tym względzie. Odbywa się on na małej sali, na sądy przysięgłe ani przeznaczonej, ani urządzonej. Prosimy sobie wyobrazić, jakie tam może być powietrze, gdy nie licząc audytorjum i świadków, stale siedzi 34 osób tj. sędziów przysięgłych, urzędujących i reprezentantów prasy. Doliczywszy do tego osoby, bardzo szczupło za biletami wpuszczane, wypadnie na tę małą salkę do 80 osób. Tymczasem na sali wielkiej odbywają się rozprawy małej wagi, tak, że bez żadnego dla nich uszczerbku mogłyby się właśnie w małej sali toczyć. Nic więc nie przeszkadza, aby położyć kres narzekaniom przysięgłych, jeśli już na rozprawie jawnej nie ogląda się na publiczność i przenieść rozprawę do dużej sali. Nie mamy najmniejszego powodu pomawiać prezydjum sądu o to, aby z umysłu dla ograniczenia udziału publiczności małą salę na tę rozprawę przeznaczył i mamy nadzieję, że już z początkiem przyszłego tygodnia rozprawa przeniesie się do wielkiej sali.

Rabuś rowerowy. Sługa Marja Bronglówna u pani Różyckiej przy ulicy św. Zofji l. 10, miała wczoraj ciężkie chwile do przebycia. Do mieszkania pod nieobecność właścicieli wszedł jakiś nieznany mężczyzna, rzekomo z polecenia syna p. R. z żądaniem, aby mu rower wydano. Rozumna sługa tego nie uczyniła i nieznajomy odszedł. Około godziny 6

przyszedł znowu i przemocą chciał rower zabrać. Sługa nie chcąc wydać roweru, stawiła się hardo; rzezimieszek rzucił się wówczas na nią i zranił ją jakiemś narzędziem w rękę. Ona zaś, nożem kuchennym, który miała w ręku zraniła złodzieja w dłoń. Teraz dopiero rabuś, widząc, że ma do czynienia z energiczną niewiastą, uciekł, grożąc, że ją przy pierwszem spotkaniu na ulicy zabije.

Samson i Dalila. Widocznie złodziejom w wielkich miastach europejskich zaczyna być niewygodnie, skoro do Lwowa się przenoszą, aby robić naszym konkurencję. Jednym z takich niepożądanych „gości“ jest Lucjan Migasiewicz false Tomaszewski. Prócz tych dwóch posiada on jeszcze pięć nazwisk, pod któremi mieszkał w rozmaitych drugorzędnych hotelach we Lwowie. Na początku okradł tu znanego złodzieja Aleksandra Stefanowicza na Zamarstynowie i byłby zadziwił Lwów wielokrotnie jeszcze swoim sprytem, gdyby nie miłość, Tak jest: w niedługim tu swoim pobycie poznał się z wesołą damą Wandą Smulską, przy ulicy Grodeckiej l. 14, gdzie zamieszkał. Tak pewny był jej wzajemności, że zwierzył się dziewczynie, iż jest złodziejem z Warszawy i zamyśla tu na wielką skalę operować i oczywiście ożenić się z Wandzią. Smulska jednak jakoś „nie szła na to“ i nie miała nic pilniejszego do zrobienia, jak zwierzenie się agentowi Przestrzelskiemu z tem, jakiego ma kawalera. Obecnie Łucjan siedzi już pod kluczem.

Pogrzeb śp Franciszka **K w o l e w s k i e g o**, który zmarł onegdaj w Chodarkowie wielkim, licząc lat 93, odbył się we czwartek, dnia 10 bm. z kościoła parafjalnego do grobowca rodzinnego. Zmarły był czynnym w ruchach narodowych r. 1846, 1848 i 1863 i poniósł wiele osobistych ofiar. Ostatek życia spędził u swego syna, proboszcza w Chodarkowie i do chwili śmierci zachował zupełną przytomność i jasność umysłu. W pogrzebie wzięli udział okoliczni księża i obywatele. Zmarły obchodził 12 lipca rb. djamentowe wesele, na które ks. arcybiskup Bilczewski przesłał swoje arcypasterskie błogosławieństwo. *R. i. p.*

Defraudację pieniędzy gminnych odkryła komisja rewizyjna wydziału krajowego we wsi Młynne pod Limanową. Wójta, który dopuścił się tej defraudacji, zawieszono w urzędowaniu, a całą sprawę oddano sądowi karnemu.

Przejechanie. Nieostrożnie jadący Stanisław Prudzik, rolnik z Czyszek, przejechał wczoraj 8-letnią Zofię Griffel. Skaleczył ją w lewą nogę i plecy.

Śmierć w pojedynku. Z Wiednia donoszą nam: We czwartek dokonano sekcji zwłok zabitego w pojedynku podporucznika Sojki. Sekcja wykazała, ż kula trafiła Sojkę, gdy stał bokiem zwrócony do swego przeciwnika, w prawą stronę piersi, a wyszła lewą, a po drodze przebiła prawe płuco, serce i płuco lewe. Komisja była zdziwioną, iż kula wystrzelona z gładkiego pistoletu na odległość 30 kroków, mogła poczynić takie spustoszenia. Podporucznik Sojka był wysokiego wzrostu, bardzo przystojnym mężczyzną, silnym i zdrowym.

Śledztwo w tej sprawie prowadzi radca sądu krajowego dr. Wach. Fabrykant Löwenfeld nie stawił się do sądu, wskutek czego wydano za nim list gończy.

Samobójstwo dyrektora filji banku narodowego w Jassach. O samójstwie tem, o czem doniósł nam telegram, podają dzienniki rumuńskie następujące szczegóły: Dyrektor Spacu, jak wykazało dotąd śledztwo, zdefraudował przeszło pół miljona franków ze złożonych w banku depozytów; obawiają się atoli, iż suma ta okaże się jeszcze wyższą. Defraudacje te działy się już od kilku lat i panuje żdziwienie, w jaki sposób Spacu mógł defraudację tę ukryć przed komisją rewizyjną. Spacu jest Niemcem czeskim, który się naturalizował w Rumunji i we wszystkich kołach używał nieograniczonego zaufania. Co robił z defraudowanymi pieniędzmi, jest rzeczą niewyjaśnioną, gdyż ani nie grał na giełdzie, ani nie grywał w karty i żył bardzo skromnie.

Czolgosza, mordercę prezydenta Stanów Zjednoczonych Ameryki Mac Kinley'a, odwiedzili w więzieniu ojciec z dwiema córkami. Ze scen, jakie się podczas odwiedzin rozegrały, przekonano się, że rodzina Czolgoszów, choć uboga, ale bardzo porządna, szczerze ubolewa nad nieszczęśliwym mordercą. Podczas, gdy jedna z siostr, łkając, rzuciła się bratu na szyję, ojciec rzekł do niego: „Lepiej, gdybyś się nie był narodził“. Upomniał go, aby w ostatnich dniach swego życia pojednał się z Bogiem. Czolgosz straceny zostanie za pomocą elektrycznością dnia 28 bm. w więzieniu Auburn.

Walka z bykiem na samochodzie. W Bajonuie mieli widzowie w cyrku onegdaj niezwykle ciekawe widowisko. Znany sportman Henry Deutsch de la Meurthe wystąpił na arenę do walki z bykiem, jako pikador na automobilu zamiast na koniu. Efekt był taki, że byk przeraził się benzynowego potwora i począł uciekać. Automobil puścił się w pogoń za zwierzem i z trudnością tylko udało się pikadowi wrazić mu w grzbiet swą lancę. Publiczność nie była bardzo zadowolona, bo zawsze to co innego — widzieć konie pikadorów z poprutemi wnętrznościami.

Dział ekonomiczny.

— **Wiedeń** 11 października. Zamkn. giełdy o godz. 2 m. 30. Akcje austr. Zakładu kredyt. 620·50, Akcje węg. Zakł. kred. 628 50. Akcje Anglobanku 263·—, Akcje Unionbanku 518·—, Akcje Laenderbanku 399 50, Akcje Bankvereinu 429·25, Akcje Bodencredit 846·—, Akcje gal. Banku hipotecznego 525 —, Akcje kolei państw. 629·—, Akcje kolei połudn. 77·—, Akcje tramw. lit. a) 246·—, lit. b) 241·—, Akcje kolei Elbethal 464·—, Akcje kolei Północnej 5485, Akcje kolei Czerniowieckiej 522 50, Akcje Alpiny 341 50, Akcje Rima Muranji 427 —, Akcje pragskiego Towarzystwa żelaznego 1.445, Akcje fabryki broni —·—, Akcje tureckie tytoniowe 276 —, Oblig. węg. indemn. 92·15, Renta majowa 98·55, Austr. renta koron. 95·50, Węgierska renta koron. 92 70 56 l. listy Tow. kred. ziemsk. 90 70, 4 proc. listy Banku kraj. 92·—, 4 i pół proc. listy Banku kraj. 99·—, 4 proc. listy Banku hipot. 89·50; 4 i pół proc. listy Banku hipot. 97 15, 5 proc. listy Banku hipot. 109 50, 4 proc. Gal. oblig. propin. 96·50, 4 proc. Gal. poż. kraj. z 1893 r. 92 65 4 proc. pożyczka m. Lwowa 87·75, Losy tureckie 94·—, Marki 117·30, Ruble 253 50

— **Wiedeń** 11 października. Kurs giełdy wieczornej.

— Jestem za stara... — wymawiała się. — Nie podołam takiemu ciężarowi.

Emine chwyciła w pół ciepłe jeszcze zwłoki, ale nie mogła ich dźwignąć. Widząc to Hanem-effendi, przezwyciężyła swój wstręt i pomogła córce. Przy wspólnych wysiłkach dowlokły ciało Ibrahima aż do ogrodowej furty. Teraz dopiero siły opuściły Emine. Oparła się o mur haremu i wybuchła płaczem; tłumiła jednak łkanie, zatykając usta swojem intari.

Matka nie próbowała nawet jej uspokajać ani pocieszać; usiadła u stóp zamordowanego i w milczeniu przesuwała paciorki różańca. Niebawem popadła w odrętwienie.

Trup leżał pod krzakiem jaśminu; w otwartych oczach pozostał jeszcze wyraz miłości szalonej. Kwiat jaśminu opadał cicho na zwłoki, strumień krwi zalewał trawę; pokryła się jakby kwieciem maku. Gdy pierwszy świt opromienił niebo, obie kobiety dały folgę swemu żalowi i głośnemi zawodzeniami obudziły harem.

Część trzecia.

I.

Nowa wiosna nasycała powietrze słodką wonią, przystrajała łąki w bujne kwiecie; zbierały je niewiasty i dzieci, wydając okrzyki radości. Śmiechy strzelały ku niebu, jak rakiety i rozpływały się potem w przestrzeni.

Dzieci, plącząc się w długich intari, z oczyma lśniącemi od uciechy, biegały wesoło, aż wreszcie, znużone ruchem, padały na świeżą trawę.

Cała natura tchnęła szczęściem, ludzie byli weseli, jedna tylko Emine stanowiła jakby czarną plamę na ogólnem tle radości powszechnej; rzekłbyś, że ją spowijał ten sam całun grobowy, w którym Ibrahim-bej leżał pod ziemią.

Mężczyzna stanął, jak wryty. Ona patrzyła na niego ze wzgardą.

— W pierwszej chwili — mówiła — nie poznałam twego głosu, Ibrahimie, a jednak serce powinno było mnie ostrzedz. że nikt inny, tylko ty zdolny jesteś zakraść się po nocy, jak złodziej i żądać od człowieka bezbronnego, aby się bił z tobą. Zawiodła cię pamięć. Ten pokój nie jest komnatą Nureddina, lecz moją. Zresztą Nureddin-basza nigdy się nie ukrywał: mogłeś go zamordować w dzień biały, na rozstajnej drodze; mogłeś się zaczaić za murem lub za drzewem, wyskoczyć znienacka i gardło mu poderznąć... Drżysz... Schylasz głowę pod brzmieniem wstydu... I oto wśród tej pięknej nocy, wśród zapachu kwiatów, wśród śpiewu ptasząt, chcesz przejść po ciele kobiety ukochanej, aby dotrzeć do Nureddina. Bo, dopoki westchnienie poruszać będzie moją piersią, na którą spojrzeć nie śmiesz, dopóty bronić go będę przeciw twej zemście.

— Mylisz się — odparł — nie kocham cię już oddawna. A jeśli drżę na twój widok, to tylko z nienawiści. Moje postanowienie jest niezłomne i choćbym miał stąpać po twem pięknem ciele, choćbym miał podeptać twe serce, zamorduję tego, który targa się na wiarę Mahometa...

Wyciągnęła ręce ku niemu.

— Ibrahimie! — szeptała — Ibrahimie, błagam cię!... Czyż zagasło już w tobie wspomnienie naszego dzieciństwa? Czyż nie pamiętasz, jak nasze wargi łączyły się w niewinnym pocałunku? Czy nie pamiętasz, jak ci zamykałam powieki, aby módz całować twe usta? Czyż nie byłam rozkoszą twego życia? Ibrahimie, baranku niewinny i słodki, czemuż wyrosłeś na mężczyznę, który, jak złodziej, zakrada się po nocy do haremu Szeika-ul-Islam? Czemu przybywasz tu zbrojny w siekiery, jak morderca? Aman Effendim, błagam cię, uciekaj stąd zaraz...

Stanęła pomiędzy dwoma świecznikami, w których do-

Losy a) procentowe: Austr. zakł. kr. z obl. pr. z r. 1880 3 proc. 255·—; Austr. zakł. kr. z. ob. pr. z r. 1889 3 proc. 246·—; Tow. żegl. na Dunaju 100 zł. m. k. 4 proc. 500·—; Uregulow. Dunaju z 1870 100 zł. 5 proc. 256·75: Węg. Banku hip. po 100 zł. 4 proc. 246·—; Pożyczka serb. prem. po 100 fr. 3 proc. 81·25; Tureckie obl. prem. kolej. po 400 fr. 94·—. *b*) bezprocentowe: Budapeszteńskie (Basilica) 5 zł. 15·75; Zakł. kredyt. dla h. i p. po 100 zł. 398·—; Clary 40 zł. m. k. 154·—; Pożyczka m. Insbruku 20 zł. 83·—; Losy m. Krakowa 20 zł. 75·—; Pożyczka m. Lublany 31 zł. 65·—; Ofen 40 zł. 168·—; Palffy 40 zł. m. k. 107·—; Czerw. krzyża austrj. tow. 10 zł. 46·25; Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł. 24·—; Losy fund. arc. Rudolfa 10 zł. 55·—; Salma 40 zł. m. k. 236·—; Pożyczka salcburska 20 zł. 79·—; Pożyczka St. Genois 40 zł. m. k. 270·—; Losy komunalne m. Wiednia z 1874 roku 399·25.

— **Wiedeń** 11 paździerrnia. (*Giełda towarowa*). Cukier surowy od k. 20·60 do —·—. Tendencja spokojna. Nafta galicyjska od k. 33·50 do —·—. Tendencja słabsza. Spirytus od koron 39·50 do —·—. Tendencja niezmieniona.

— **Berlin** 11 października. Przy zamknięciu wczorajszej giełdy: Kredyty 195·10, Staatsbahny 134·60, Disconto Comandit 169·50, Berlińskie Tow. handl. 129·60, Laura 177·—, Bochumery 159·—, Kolej połud. wschodnio-pruska —·—, Ruble za gotówkę 216·75, Kolej warszaw. wied. —·—, Kolej morza Śródziemnego 103·50, Kolej Meridionalna 137·10, Losy tureckie 99·25, Renta włoska 99·25, „Harpener“ kopalnie węgla 152·—, Kolej Marienburg-Mławka —·—, Konsolidation 274·—, Lombardy 19·50, Kolej Henry 88·60, Niemiecki bank narodowy 98·50, Kanada Profered 109·—; Akcje żeglugi hamburskiej 106·50.

Berlin 11 października. Austr. banknoty 85·20; ruble 38 70.

— **Paryż** 11 października. 3% renta 100·95; mąka 26 70.

— **Frankfurt** 11 października. Austr. kred. 195·50; Kolej państw. 134 50; Laura —·—; Disconto 170·25; Alpiny —·—.

N E K R O L O G J A.

†

Katarzyna Szemlet

po krótkiej a ciężkiej chorobie, opatrzona św Sakramentami, zmarła dnia 10 października br., przeżywszy lat 43.

Pogrzeb odbędzie się dnia 12 października br. o godzinie 5 po południu z Anatomji na cmentarz Łyczakowski, na który w smutku pozostała rodzina krewnych, przyjaciół i znajomych zaprasza.

Lwów dnia 11 października 1901.

„Concordia“ A. Kurkowski.

†

Jan Zacharjasz Zacharjasiewicz

syn Adeli, wdowy po śp. Walerjanie Zacharjasiewiczu, c. k. urzędniku sądowym

zmarł po długich a ciężkich cierpieniach d 10 b. m. w 5-tej wiośnie życia.

Stroskana matka z córkami zaprasza krewnych, znajomych i pobożnych chrześcjan na obrzęd pogrzebowy, który odbędzie się w sobotę 12 bm. o g. pół do 4-tej popoł. z domu przy ul. Rzeźbiarskiej l. 5, na cmentarz Łyczakowski.

Lwów, dnia 12 października 1901.

Zakład pogrzebowy **Stella, K. Słotołowicz** Wałowa 11.

Drobne Ogłoszenia

po 3 halerze za słowo. Najmniejsze ogłoszenie 30 hal.

Adres „**Wydawnictwa 5-ct. Biblioteki**“ sensacyjnych Powieści i Romansów: **Lwów, Kurkowa l. 3**, II. p. Prenumerata na zeszyty Nr. 1—10 wynosi **50 ct.** — Zeszyt 2, zawierający 3 arkuszy druku opuścił już prasę kosztuje tak we Lwowie jak i na prowincji **5 ct.**

Administracji większego majątku ziemskiego poszukuje postępowy gospodarz. — Adres wskaże z grzeczności Dr. O. Wasser, adwokat we Lwowie, ulica Trzeciego Maja 17. 973

Bilety wizytowe, zaproszenia, karty i listy ślubne, wykonywa po niskich cenach, zakład artystyczno-typograficzny Antoni Przyszlak we Lwowie, ul. Lindego 4.

Do sprzedania kamienica rentowna w śródmieściu. Bliższa wiadomość: B. W., ul. Łyczakowska 10 I. p, od 4 do 5 po poł. 996

Dla ucznia I. kl gimn.. prywatysty, umieszczenie i nauka. Tabińska, Piekarska 44. 994

Do najęcia eleganckie mieszkanie kawalerskie, 2 pokoje, przedpokój, wodociąg, osobny klozet. Sykstuska 52, I. piętro 998

Haya antiseptyczny puder dla niemowląt i dzieci jest najlepszą i najskuteczniejszą podsypką. Do nabycia we wszystkich aptekach. 959

Kamerdyner, starszy człowiek, żonaty, bezdzietny, poszukuje odpowiedniej posady. Adres: Jan Horak, ulica Długosza l. 17. 992

Kawa „SYRIUSZ“ Lwów, ul. 3-go Maja l. 2, pół kilo 65 ct., 75 ct i wyżej. 979

Najtańsze materje na suknie damskie u F. Korneckiego i Sp. we Lwowie, pasaż Hausmana. 907

Praktyczna nauka kroju sukien damskich według systemu francuskiego. przez F. W. wyszła nakładem wydawnictwa „Mód paryskich“ Lwów, ul. Akademicka l. 10. Cena egzemplarza oprawnego w karton wynosi 2 kor. 20 hal. Z przesyłką pocztową 2 kor. 40 hal. Za zaliczką nie wysyła się.

Seminarzystka poszukuje lekcji. Bliższa wiadomość w Administracji „Dziennika Polskiego“.

Skład papieru wszelkie przybory do pisania, rysowania i malowania poleca najtaniej **Seyfart & Dydyński we Lwowie** pl. Marjacki. 975

Szelki bez okucia, patent całego świata, sztuka 2 zł. Szelki Guyota i angielskie od 1.20. Wielki wybór podwiązek poleca T. Górski, Lwów, pl. Marjacki l. 8.

Uczeń zamieszkały przy rodzicach znajdzie zaraz umieszczenie w handlu galanteryjnym, Lwów, plac Marjacki l. 8, Tadeusz Górski 952

Wikt i mieszkanie dla panów akademików. Piekarska 44. Dozorca wskaże. 995

W Kołomyi realność, dom duży, murowany, oficyna, stajnia, wozownia, ogród, z powodu wyjazdu, tanio do sprzedania. Wiadomość: Brajerowska 12, parter, Lwów, lub Janina Hoenigsbergerowa, Kołomyja, Kraszewskiego. 999

Odpowiedzialny za redakcję: Dr. K. Ostaszewski-Barański
Właściciele i wydawcy: Dr. K. Ostaszewski-Barański Milski i Sp. — Z drukarni M. Schmitta i Sp.

palały się już świece woskowe. Była tak blisko Ibrahima, że go odurzył przedziwny zapach jej ciała.

— Twe słowa próżne — szepnął — rozpływają się w powietrzu, nie dochodzą do mego serca.

Spojrzał na nią i widząc ją tak piękną, zapłonął wielkiem pożądaniem; więc niepomny na wszystko, ukląkł i całując jej nogi, płakał, jak dziecię. Emine ujęta tem wzruszeniem, pochyliła się nad nim, oplotła ramionami jego szyję.

— Odstąp od twego zamiaru — szeptała słodko — w imię twojej miłości dla mnie, zlituj się nad nami wszystkimi...

— Nie podnosząc głowy, odpowiedział:

— Jestem związany przysięgą. Należę do sekty, która została utworzona dla stawiania oporu obyczajom i pojęciom europejskim, zakradającym się do Islamu.

— Odstąp od swego zamiaru, Ibrahimie! — powtórzyła.

— Aman — rzekł, unikając jej spojrzenia. — Cóż mam ci odpowiedzieć, gdy cię oglądam bez zasłony? Jutro będę musiał cię poślubić...

Ibrahim, trzymając się ściśle przepisów Koranu, nie przypuszczał, aby można było widzieć kobietę bez intari i nie zostać potem jej małżonkiem. Uśmiechał się do tej myśli, jak dziecię, który życia nie zna.

— Allah acbakena *) — szepnęła znowu — zaniechaj zemsty!...

— Mężczyzna nie może się sprzeniewierzyć przysiędze, uczynionej swemu Bogu i swemu władcy. Cokolwiekbyś mi powiedziała, nie zmienię mego postanowienia, choć pożądam cię całą siłą namiętności.

Ze zwinnością tygrysicy Emine podniosła siekierę z ziemi. On, klęcząc wciąż u jej stóp, ukrył głowę w fałdach jej szaty.

*) Na miłość boską.

— Ja cię zabiję, Ibrahimie! Odstąd od twego postanowienia, bo cię zabiję!... — krzyknęła.

Nie zważał na jej słowa, tak był upojony zapachem jej ciała.

Popatrzyła raz jeszcze na niego ze strachem i wahaniem, ale tłumiąc wszelką litość odwróciła oczy.

— W imię Proroka, błagam cię, zaniechaj Nureddina!

— Choćbym miał go szukać w komnanie Szeika-ul-Islam, zabiję, jak psa niewiernego!...

— Allah il Allah. *) To ja cię zabiję twoją własną siekierą...

On nie zwrócił jeszcze uwagi na te słowa; chwycił ją w pół drżącemi rękoma i spuścił powieki, porwany szałem miłości.

Dotknęła ustami jego czoła i zrywając się nagle, z całych sił uderzyła go siekierą. Czaszka pękła, rozbryznął się mózg, krew polała się strumieniem.

Nieszczęśliwa chciała się uwolnić z pośmiertnego jeszcze uścisku swej ofiary; jego skostniałe ręce trzymały ją jeszcze w objęciach.

Owinęła się w swoje intari, wzięła jeden ze złotych świeczników i odeszła do haremu. Tu obudziła Hanem-effendi i wyznawszy jej swą zbrodnię, zaprowadziła ją do trupa.

* * *

Obie kobiety stały przy zwłokach, jakby skamieniałe; po chwili jednak, stosując się do obyczaju wschodniego, przykucnęły i zaczęły się kiwać. Świeczniki już dogasały.

Emine prosiła matkę, aby jej pomogła wynieść ciało do haremowego ogrodu. Hanem-effendi rękoma, zdobnemi w pierścienie, otarła łzy, spływające po jej policzkach; dreszcz wstrętu i zgrozy wstrząsnął nią od stóp do głowy.

*) Bóg jest Bogiem.